Rok IV. Nr. 35 (784) Wilno, Niedziela 13 lutego 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Ś. ✝ P.

DOKTÓR

PAWEŁ PTASZYŃSKI

Członek Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Po ciężkiej chorobie zmarł dnia 11-go lutego 1927 r. przeżywszy lat 39.

O czem zawiadamia **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.**

Ś. ✝ P.

D-r Paweł Ptaszyński

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 11 lutego r. b. w wieku lat 39.

O czem zawiadamiają

Zrzeszeni Lekarze Kasy Chorych w Wilnie.

Ś. ✝ P.

D-r PAWEŁ PTASZYŃSKI

Lekarz ambulatoryjny i rejonowy Kasy Chorych m. Wilna i oddany jej długoletni współpracownik, zmarł po ciężkiej chorobie dnia 11 lutego 1927 r.

O czem z głębokim żalem zawiadamia

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna.

Cześć Jego pamięci!

3576

Zwalczajcie alkoholizm!

Wyjście na morze.

Dostęp do morza—wprawdzie na małym tylko odcinku Bałtyku—to w pozycji państwowej Polski wielki plus, którego doniosłości niepodobna przecenić. Ze stanowiska gospodarczego wyjście na morze otwiera Polsce możliwość nawiązania bezpośrednich stosunków komunikacyjnych z całym szeregiem państw nadmorskich i wzmaga w wysokiej mierze możliwość rozwoju handlu zagranicznego naszego Państwa.

Wyjście na morze musi być jednakże, że się tak wyrazimy — zorganizowane, a taką organizację daje odpowiednio postawiony port morski. Portem takim dla Polski po myśli Traktatu Wersalskiego, stać się miał Gdańsk, który w granicach polskiego obszaru gospodarczego rozwinać się mógł do rozmiarów naprawdę wielkiego portu morskiego, jakim nie był pod rządami Rzeszy Niemieckiej wobec konkurencji szeregu innych wyżej stojących i dogodniej położonych miast nadmorskich. Jednakże błędna i ślepa polityka prowodyrów Wolnego Miasta Gdańska w znacznym stopniu osłabiła te możliwości i spowodowała bezpośrednio Państwo Polskie do położenia podwalin pod naprawdę własny i całkowicie niezależny port morski. W ten to sposób doprowadzono do pierwszych kroków w kierunku budowy portu polskiego w Gdyni.

Budowa portu gdyńskiego daleka jest jeszcze do ukończenia, jednakże Gdynia zaczyna już i stopniowo w coraz to większym stopniu spełniać rolę do jakiej jest powołana. W ostatnich czasach sprawa intensywności pracy portu gdyńskiego stała się szczególnie „aktualna“, a to wobec wydatnego wzrostu naszego eksportu zamorskiego.

To też warto przyjrzeć się danym statystycznym, obrazującym i działalność i rozwój portu gdyńskiego w ostatnich latach, a w szczególności w roku ubiegłym.

Zaczęło się to w roku 1924, w którym wpłynęło i wypłynęło z Gdyni, wtedy jeszcze portu bardzo zaczątkowego, 27 statków o pojemności 14.352 tonn. Były to oczywiście pierwociny.

Rok następny wykazuje już pewną poprawę. W roku tym wpłynęło do Gdyni 85 statkow o pojemności 74.707 ton, wypłynęły zaś 72 statki o pojemności 71.419 ton z ładunkiem 50.142 ton, w czem 37.229 ton węgla.

Ale dopiero rok 1926 wykazuje znaczny krok naprzód. 298 okrętów o pojemności 204.757 ton, w tem 17 okrętów z ładunkiem, wpłynęło w tym roku do portu w Gdyni, z którego wypłynęły znów 303 okręty (w tem 291 z ładunkiem), uwożąc ładunek 413.826 ton, z czego 402.246 ton węgla.

Ciekawe też są cyfry, dotyczące bandery okrętów, goszczących w roku 1926 w porcie gdyńskim. Z 298 okrętów nadeszłych, najwięcej, bo 130, było pod banderą szwedzką, z kolei—44 pod banderą niemiecką, 29 pod duńską, po 20 pod francuską i norweską i t. d. Wreszcie zaledwie 5 statków pod banderą polską. Ten sam mniej więcej stosunek utrzymał się oczywiście co do statków wyszłych.

Nie należy jednak ani na chwilę przypuszczać, aby Gdynia była już wydatnie pojemna w stosunku do Gdańska. O, jeszcze dość daleko! Wielkiego portu morskiego nie robi się w ciągu kilku lat. Wiele jeszcze wysiłków włożyć trzeba będzie, aby Gdynia dorównać mogła Gdańskowi. Wystarczy stwierdzić dla porównania, że w ciągu pierwszych 11 miesięcy r. ub. wywieziono węgla przez port w Gdyni — 362.956 ton, przez port w Gdańsku zaś—3.054.164 ton!

Nie powinniśmy jednak, ani na chwilę ustawać w dążeniu do stworzenia wielkiego portu w Gdyni, choćby się nasze stosunki z Gdańskiem najlepiej ułożyć miały, ani też w dążeniu do stworzenia własnej floty handlowej na odpowiednio wielką skalę. Opłaci się to nam sowicie!

Td.

Niemcy wypowiadają wojnę gospodarczą Polsce.

BERLIN. 12. II. (Pat.) Jak się dowiadujemy wczoraj zapadła decyzja gabinetu Rzeszy zerwania rokowań polsko niemieckich.

„Prager Presse“ o zatargu polsko-niemieckim.

PRAGA. 12. II. (Pat) „Prager Presse“ omawia we wstępnym artykule spokojnie i możliwie objektywnie kwestję zatargu gospodarczego między Niemcami a Polską, wyrażając nadzieję, że żywotne interesy gospodarcze obu państw nie doznają jednak uszczerbku wskutek nacjonalistycznych intryg niemieckich.

Minister Zaleski o zerwaniu rokowań z Niemcami.

Wywiad korespondenta „Kurjera Wileńskiego“.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

W związku z zerwaniem rokowań handlowych przez Niemcy przedstawiciel „Kurjera Wileńskiego“ zgłosił się do p. ministra spraw zagranicznych *Zaleskiego* z prośbą o wyrażenie jego opinji w tej tak ważnej dla Polski sprawie.

P. Minister sprecyzował w następujący sposób swe poglądy:

„Zdziwiony jestem nadzwyczajnie, że rząd niemiecki przerywa rokowania handlowe, biorąc jako protest odmowę rządu polskiego przedłużenia wizy 4 obywatelom niemieckim.

Zdawałoby się, że jeżeli rząd niemiecki niezadowolony jest z obecnego stanu rzeczy w stosunku do uprawnień osób fizycznych i prawnych narodowości niemieckiej zamieszkałej w Polsce, powinno to służyć raczej jako bodziec do prowadzenia dalszych pertraktacyj w tej sprawie.

Nikt nie może wymagać, aby przed zawarciem traktatu handlowego już był wytworzony stan taki, do jakiego się dąży przez zawarcie samego traktatu“.

Odpowiedź niemiecka nadeszła.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Wczoraj w godzinach wieczornych rząd niemiecki wręczył delegacji polskiej w Berlinie notę, określającą jego stanowisko w sprawie zerwania rokowań handlowych. Do tej pory tekst tej noty nie nadszedł jeszcze do centrali M. S. Z.

Delegacja nasza do rokowań handlowych z Niemcami będzie w najbliższym czasie odwołana z Berlina, jeśli rząd niemiecki nie zmieni w ostatniej chwili swego stanowiska.

Rząd nasz będzie wyczekiwał na drodze dyplomatycznej dalszego rozwoju wypadków.

Sytuacja w Lizbonie.

LIZBONA, 12. II. (Pat.) Stolica przybrała wygląd normalny. Ruch uliczny został przywrócony. Banki i sklepy otwarto. Pociągi kursują. Z wyjątkiem komendanta Jeac Mancel Carvalo, któremu udało się uciec w łodzi motorowej, wszyscy przywódcy buntu zostali uwięzieni.

Według wiadomości ze źródeł angielskich rząd portugalski zamierza zamknąć wszystkie tajne stowarzyszenia i znieść prawo strajku.

Koniec rewolucji w Portugalji.

LIZBONA, 12. II. (Pat.) Rada ministrów postanowiła zastosować energiczne sankcje wobec sprawców rewolty.

Stan oblężenia postanowiono zatrzymać. Strajk kolejarzy zakończył się.

Klub Wyzwolenia zaprzecza.

Prezydjum zarządu głównego klubu Wyzwolenie komunikuje w związku z Sądem Marszałkowskim, prowadzącym dochodzenie w sprawie ciężkich zarzutów, wytoczonych pos. *Wojewódzkiemu*, iż klub czuje się zniewolony poinformować prasę, że kolportowane wersje o zeznaniach osób, przesłuchiwanych przez Sąd, nie są oparte na protokółach, będących w posiadaniu Sądu i dlatego nie mogą uchodzić za autentyczne.

Po wielkiej mowie w.-premjera Bartla.

Podstępny atak prawicy na rząd.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wrażenia ogólne,

Piątkowe expose p. wicepremjera *Bartla*, jego męskie i jasne słowa, były wczoraj przedmiotem najrozmaitszych, ożywionych rozmów w kuluarach sejmowych.

Oczywiście, stronnictwa, będące w mniejszej, lub większej opozycji wobec rządu, zarzucały p. wicepremjerowi, iż mowa jego była wymierzona przeciwko Sejmowi i miała jakoby godzić w parlamentaryzm.

W przeciwieństwie do tych opinij, niezależna opinja sejmowa, jak również opinja większości kół politycznych stolicy—mowę p. wicepremjera powitały z uznaniem.

Nadzieje endecji.

Jak wiadomo, pos. *Głąbiński* po wygłoszonem expose postawił wniosek, przyjęty przez Izbę, o rozpoczęciu dyskusji nad expose. Wniosek ten godzi krótkim sztychem w rząd, a konsekwencją tego wniosku, z czem się zresztą inicjatorzy nie kryją, ma być wyrażenie votum nieufności p. wicepremjerowi Bartlowi, lub też całemu rządowi.

Nie potrzeba dodawać, iż wniosek taki w chwili obecnej, kiedy sytuacja zagraniczna jest naciągnięta, kiedy rozpoczęliśmy finalizację rokowań pożyczkowych w Stanach Zjedn., wywarłby bardzo niekorzystne wrażenie zagranicą, która od pewnego czasu z uznaniem śledzi stabilizację stosunków w Polsce.

Stanowisko klubów prawicy.

Stanowisko większości klubów wobec mowy p. wicepremj. *Bartla* nie jest dotychczas skrystalizowane. Wczoraj obradowały prawie wszystkie kluby sejmowe, lecz żaden z nich nie wyniósł decydującej uchwały, pozostawiając sobie wolną drogę do dalszych konwentyklów i cichych narad.

W kołach opozycyjnych przeważa przekonanie, iż mowa „była niepotrzebna".

Co się tyczy kl. Z.L.N., to, jak to wyżej podawaliśmy, klub wniesie wniosek o wyrażenie votum nieufności, czy to wicepremjerowi *Bartlowi* osobiście, czy nawet całemu rządowi, lecz decyzja w tej mierze zapadnie zapewnie, jak zwykle, przed samem głosowaniem, t. j. w poniedziałek.

Klub Chrz.-Nar. ogłasza desinteressement co do piątkowego przemówienia, a ustosunkuje się do rządu w głosowaniu nad budżetem.

Co się tyczy Chrz.-Dem., to poglądy w tym klubie nie są jeszcze skrystalizowane.

Witos namyśla się.

Uwaga kół sejmowych zwrócona była na wczorajsze obrady Piasta. Dłuższa dyskusja była chwilami burzliwa i zawierała sprzeczne poglądy. Na porannym posiedzeniu zarządu klubu uchwalono wniosek o wyrażeniu votum nieufności p. wice-premjerowi, lecz później, gdy w kuluarach zbierano od posłów piastowskich podpisy na tym wniosku, to duża część piastowców uchyliła się od tego podpisu. Popołudniowe posiedzenie piastowców także nie przyniosło rozstrzygnięcia.

Najwidoczniej p. *Witos* wierny swej taktyce, czeka w jakim kierunku wypowiedzą się inne kluby, i zarezerwuje sobie ostatnie słowo. Wątpić jednakże należy, czy stanowisko Piasta będzie w tej sprawie krańcowo nieprzychylne.

Kto za rządem?

Co się tyczy kl. Pracy, stron. Chłopskiego i Wyzwolenia, to ustosunkowały się one już wczoraj, głosując przeciw otwarciu dyskusji nad expose w.-premjera *Bartla*, Niejasne jest do tej pory stanowisko kl. P. P. S.

Min. Miedziński bez budżetu.

W kołach parlamentarnych budzi duże zaciekawienie pytanie, czy rząd wyciągnie ewentualne konsekwencje, w razie gdyby przy trzeciem czytaniu, odrzucono również wniosek rządu o restutowaniu Min. Poczt i Tel.

Dalszy porządek obrad.

O godz. 11 żebrał się przed południem Konwent Senjorów pod przewodnictwem *marsz. Rataja*. Po krótkiej naradzie w myśl wniosków, przedstawionych przez kancelarję cywilną, uchwalono, iż głosowanie w drugiem czytaniu nad budżetem odbędzie się na posiedzeniu dnia 12 lutego, które się rozpocznie o godz. 12 w południe.

Dyskusję nad budżetem p. w.-premjera *Bartla* odłożono do poniedziałku. Rozpoaznie się ona na posiedzieniu o godz. 3 popołudniu i potrwa w myśl uchwały konwentu 3 godziny.

Po dyskusji odbędzie się trzecie głosowanie nad budżetem. W poniedziałek rano zbierze się komisja budżetowa, celem uporządkowania poprawek, uchwalonych w drugiem czytaniu i całego materjału dla trzeciego czytania.

Rząd wobec sytuacji.

W późnych godzinach wieczornych w sobotę sytuacja przedstawiała się następująco:

W kołach miarodajnych zachowywano wobec wypadków zaszłych w dniu wczorajszym na terenie sejmowym zupełny spokój, zastrzegając sobie powzięcie ostatecznej decyzji na dzień poniedziałkowy.

W dniu wczorajszym zgłoszone zostały do kancelarji sejmowej przez rząd poprawki do trzeciego czytania budżetu, domagające się przywrócenia tych wszystkich poprawek, jakie zostały przez Sejm skreślone, względnie odmówione przy drugiem czytaniu.

Marszałek Piłsudski.

Dziś nastąpi wymiana zdań między *Marszałkiem Piłsudskim* i w.-premjerem *Bartlem*, który w dniu wczorajszym zaniemógł i nie opuszcza łóżka.

Wczorajsza Rada Ministrów zarówno z tego powodu, jak również naskutek nieobecności kilku ministrów w stolicy (Składkowskiego, Dobruckiego i Staniewicza), została odwołana. Odbędzie się ona w nadchodzący poniedziałek w godzinach południowych.

Konsekwencje ataku endecji

Mówi się, iż w razie ewentualnego uchwalenia votum nieufności *wicepremjerowi Bartlowi*, nastąpią przesunięcia w gabinecie, które jednakże nie pójdą po myśli tych, którzy spowodują uchwalenie wniosku nieufności, skierowanemu bądź to przeciwko p. w.-premjerowi *Bartlowi*, bądź to przeciwko rządowi.

Możliwe są 2 ewentualności rozwiązania obecnej sytuacii wytworzonej po wczorajszem głosowaniu: 1) rząd wyciągnie konsekwencje po odbyciu trzeciego czytania, względnie po wyniku dyskusji nad piątkową mową p. wicepremjera, lub też 2) rząd przeczeka załatwienie budżetu przez Senat co znów pociągnie za sobą odroczenie zlikwidowania konfliktu. Ta druga jednakże zdaje się mniej prawdopodobna

Prof. Bartel wyrażał opinją rządu.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że mylne jest mniemanie, jakie panuje w kołach poselskich, iż piątkowa mowa p. wicepremjera nie była wyrazem poglądów całego rządu, wręcz przeciwnie cały rząd pokrywa swym autorytetem treść tej mowy. Szczegóły expose były uprzednio przedmiotem dokładnych rozważań wszystkich ministrów.

Mowa ta nietyle była określeniem stanowiska rządu wobec Sejmu, ale raczej przedstawiała szerokiemu ogółowi szczegóły programu zamierzonego przez rząd oraz prace już dokonane przez rząd

Z pobytu min. Staniewicza w Wilnie

Wczoraj o godz. 8 przybył do Wilna z Warszawy minister reform rolnych dr. Witold Staniewicz w towarzystwie p.p.: dyrektora departamentu urządzeń rolnych inż. Kasińskiego, naczelnika wydziału ekonomiczno-finansowego p. Milkiewicza, oraz sekretarza osobistego—F. Szumowskiego. Na dworcu kolejowym spotkali p. Ministra p. p.: wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, prezes Okr. Urz. Ziemskiego Łączyński, naczelnik wydziału urządzeń rolnych—Żemojta, p. o. komisarza rządu Strzemiński, naczelnik wydziału rolnego urzędu wojewódzkiego Szaniawski, oraz grono wyższych urzędników Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Od godz. 11 do 16-ej p. Minister przewodniczył konferencji zwołanej w Wilnie w składzie p. p.: wojewody wileńskiego Raczkiewicza, wojew. nowogródzkiego Beczkowicza, dyrektora Kasińskiego, naczelnika Milkiewicza, prezesa U. Z. w Wilnie Łączyńskiego, prezesa U. Z. w Grodnie Trautsolda, dyrektora oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie Maculewicza, naczelnika wydziału Oszackiego i inn.

Po krótkim zagajeniu p. Ministra przystąpiono do obrad. Pp. prezesowie Okręgowych Urzędów Ziemskich przedstawili p. Ministrowi plan pracy na 1927-8 rok, zaś dyrektor Oddz. P. B. R. złożył sprawozdanie z dotychczasowej pracy Oddziału.

Poza innemi kwestjami p. Minister zainteresował się kwestją osadnictwa wojskowego, polecając przy nadzielaniu ziemi uwzględnić w pierwszym rzędzie potrzeby b. ochotników wojska polskiego, zasłużonych, pochodzących z miejscowych terenów. Następnie został omówiony i ustalony program pracy rad wojewódzkich naprawy ustroju rolnego.

Po odbytej konferencji p. Ministra oraz wszystkich uczestników jej podejmował obiadem p. Wojewoda Raczkiewicz. Z okazji balu wojewódzkiego p. Minister wziął w nim udział. Dziś o godzinie 8 minut 5 p. Minister żegnany na dworcu przez p. Wojewodę Wileńskiego oraz przedstawicieli władz miejscowych odjechał do Warszawy

Głosowanie nad budżetem.

WARSZAWA, 12.II. (Pat.). 324 posiedzenie Sejmu. Izba odrazu przystąpiła do głosowania nad budżetem. Odrzucono wniosek pos. *Warszawskiego* (Komun.) o skreślenie artyk. 1-ego ustawy skarbowej. Odrzucono też wnioski demonstracyjne do pierwszych części budżetu.

Przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów odrzucono 115 głosami przeciw 70 wniosek posła *Sliwińskiego* (Str. Chł.) o zwiększenie kredytów na PAT o 72.000 na koszta eksploatacji.

Przy budżecie M. S. Z. przyjęto 107 gł. przeciw 79 wniosek pos. *Manaczyńskiege* (ZLN) o zmniejszenie wydatków biurowych o 50 tys. złotych i dodanie nowego paragrafu, przeznaczającego tę sumę na drukarnię.

Odrzucono wniosek rządowy o zwiększenie kredytu na urzędy zagraniczne o 800.000 złotych. *Również odrzucono wniosek pos. Niedziałkowskiego* (PPS) *107 głosomi przeciw 79 o przywrócenie 100.000 złot. na utrzymanie stałego delegata Polski przy Lidze Narodów.*

Dalej odrzucono wniosek posła *Seydy* (Z.L.N.) o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 1500 złotych.

Wreszcie przyjęto wniosek o podwyższenie o 1500 złotych sumy, przeznaczonej na koszta, związane z założeniem przy bibljotece polskiej w Paryżu, czytelni, przeznaczonej dla grupy polsko-francuskich izb prawodawczych.

Przy budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych odrzucono wszystkie wnioski mniejszości, między innemi wnioski pos. *Harusewicza* (ZLN) o skreślenie jednego miljona złotych z uposażenia władz centralnych i dwóch miljonów z funduszu dyspozycyjnego.

Do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyjęto poprawkę Klubu Piasta, aby fundusz dyspozycyjny z 2,100,000 złotych zmniejszyć na 1,000,000 złotych, oraz aby połowę określonej kwoty, t. j. 550,000 przeznaczyć na państwowy fundusz meljoracyjny, a drugą połowę na drogi i mosty. Wszystkie inne wnioski do tej części odrzucono.

Przy bużecie Ministerstwa Skarbu w wydatkach zwyczajnych przyjęto wniosek pos. *Poniatowskiego* (Wyzw.) o przeznaczenie na uzupełnienie kapitału zakładowego Banku Rolnego 15.000.000. Odrzucono natomiast wszystkie wnioski, zmierzające bądź do podwyższenia podatków bezpośrednich i majątkowego, bądź do zmniejszenia podatków pośrednich.

Przy budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości **odrzucono poprawkę rządową o przyznanie 200.000 złotych na Radę Prawniczą**, oraz ewentualną poprawkę rządową o skreślenie 60.000 złotych w rubryce „uposażenia" i o zwiększenie rubryki „różne wydatki osobowe" o 150.000 złotych na prace nad bieżącym ustawodawstwem. Przyjęto wniosek pos. *Matakiewicza* (Kl. Kat.-Lud.) o przeznaczenie 50.000 złotych na odnowienie ksiąg gruntowych.

Przy budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu odrzucono poprawkę pos. Zaremby (PPS) o skreślenie 100.000 złotych z uposażenia, przyjęto natomiast poprawkę pos. *Dunina* (ChN) o powiększenie subwencji dla Targów Wschodnich we Lwowie i dla wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego w Warszawie o 100.000 złotych po 50.000 na każdą z tych pozycyj.

Przy budżecie Ministerstwa Komunikacji odrzucono wniosek rządowy o zmniejszenie czynszu za najem taboru o 500.000 złotych, podwyższając o tę samą kwotę pozycję na warsztaty główne i inne zakłady, **poczem przystąpiono do wniosku rządowego w sprawie przeprowadzenia zmian w preliminarzu budżetowym w związku z utworzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Wniosek rządowy został odrzucony.**

Przy budżecie Ministerstwa Rolnictwa przyjęto wniosek pos. *Niedzielskiego* (Str. Chł.) o podwyższenie zasiłków na podniesienie rolnictwa i leśnictwa z trzech i pół na sześć miljonów. Dalej przyjęto wniosek pos. *Staniszkisa* (ZLN) o wstawienie 200 tys. złotych na podniesienie sadownictwa, oraz wniosek pos. *Oziminy*, (ZLN), aby kredyt meljoracyjny podwyższyć o 1.000.000 złotych.

Budżet Ministerstwa Oświaty przyjęto bez zmian. Tak samo budżet Ministerstwa Robót Publicznych.

Do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przyjęto wniosek pos. *Chwalińskiego* (Piast), aby na budowę domu dla emigrantów sezonowych do Niemiec podwyższyć pozycję z 750 na 850 tysięcy złotych, a zwyżkę tę pokryć z opłat, pobieranych przez rząd polski od centrali niemieckiej dla każdego robotnika w wysokości 1 marki 20 fen.

Budżety Ministerstwa Reform Rolnych, Emerytur, rent inwalidzkich i pensyj przyjęto bez zmian.

Pierwsze trzy artykuły ustawy skarbowej będą głosowane po uwzględnieniu zmian, wynikających z przyjętych wniosków.

Poprawki zgłoszone do innych artykułów ustawy skarbowej odrzucono i tem samem zakończono drugie czytanie budżetu.

Trzecie czytanie odbędzie się na następnem posiedzeniu, wyznaczonem na poniedziałek godz. 3-cia popołudniu.

Na porządku dziennym będzie trzecie czytanie budżetu i dyskusja nad oświadczeniem wicepremjera Bartla.

Siła Indji.

Prócz splotu konfliktów europejskich wiemy, iż niejeden antagonizm i podstęp polityczny państw „białych", przenosi się w krainy zamieszkałe przez żółte, bronzowe, i czarne plemiona. Na każdym terenie pozaeuropejskim wre podstępna walka dyplomatyczna, mająca nawet swe krwawe, ale tajemnicze i nieoficjalne epizody, inscenizowane przez dalekie potęgi, rękami ich agentów, a wykonane przez plemiona tubylców, pchane w wir intryg, o których doniosłości i rozciągłości nie mają pojęcia.

Afryka ze swemi plemionami arabskiemi i murzyńskiemi, jest terenem antagonizmów francusko-angielsko-belgijskich, a do niedawna i niemieckich.

W Syrji idzie walka między protektoratami Francji, Turcji i Anglji nad Druzami, Wahabitami i ich posiadłościami po dwóch stronach Eufratu, wiemy w jakim fermencie są dziś Chiny, pragnące zrzucić wpływy żerujących na ich organizmie państw, a w Indjach znów, sowiety, z Anglją wiodą głuchą, ale zajadłą walkę.

Nad Indjami pracuje Anglja od XV wieku wypierając kolejno pierwszych władców europejskich, Portugalczyków, Holendrów i Francuzów. Siła odporności Indji nie leży w zdolnościach politycznych tych złotoskórych aryjczyków, gdyż takowych nie mają, ale w systemie społecznym, który dotąd oparł się zwycięsko wszelkim zakusom niwelacji, wszelkim reformatorom z zewnątrz czy wewnątrz, i utworzył istny mur obronny pomiędzy większością Indusów, a resztą świata.

Buddaizm, jainizm, z chwilą gdy powstały przeciw tyranji brahminów i podziałowi kast, upadły, to samo stało się z islamizmem i chrystjanizmem, które niejednokrotnie musiały zastosować się do pojęć zasadniczo różnych od swych podstawowych programów, chcąc osiągnąć choć nikły rezultat swych propagandowych zabiegów.

To też obecny wódz ruchu induskiego, patrjota i niepodległościowiec, kto wie, może przyszły dyktator lub prezydent Indyj, popularny Gaandhi, nie waży się naruszać systemu kast i zasad brahminizmu.

Wygłasza z całem przekonantem takie np. formuły: „nie zabiłbym człowieka dla ocalenia krowy, ale nie zabiłbym krowy dla ocalenia najcenniejszego życia ludzkiego!" Uznaje opiekę wszystkich starych bóstw i idolatrję. Jedynie zwalcza zasadę *niedotykalności*, komplikującą życie Indusów, w które się wkradły bądź co bądź pewne europejskie nowości, choćby np. koleje i telegraf. Zasada ta jest jednak tak silną, że jedynie (ze wstrętem) ulega innym zwyczajom młodzież induska, studjująca w naszych uniwersytetach i, angielskich przeważnie College.

Na miejscu, w Indjach, w kolegiach katolickich, utrzymywanych przez zakonników, bywa tak, że gotuje się w pięciu ściśle oddzielonych kuchniach, do których wstępu nie mają przełożeni, jeno wybrani w odpowiednich kastach uczniowie, upoważnieni do tego przez kolegów.

Wszelkie zastosowanie się do europejskich zwyczajów, jest chwilowym przymusem, i po powrocie do kraju nie jeden dr. filozofji czy filologii z Cambridge lub Oxfordu widzianym bywa przez podróżnych w turbanie i krótkiej chlamydzie, boso, siedzący na piętach w piasku, otoczony uczniami. Według patrjotów induskich jedynie brahmini, ich ciasna, bezwzględna tyranja, utrzymała charakter narodowy Indji, nie pozwoliła im się stać wypraną z wszelkiej indywidualności kolonją angielską. Nad dwu tysiącami zarejestrowanych kast, panuje niewzruszenie 14 miljonów brahminów, mając siebie za szczyt tej społecznej świątyni, której najniższą podstawą są, przeznaczeni do najnikczemniejszych zajęć, parjasi, czyli *pancharmas* (ci, których dotknąć się nie godzi), i którzy muszą umykać z drogi przed innymi, by nawet ich cień nie znieważył uprzywilejowanych brahminów! W szkołach wiejskich niema nawet mowy o tem, by dzieci parjasów mogły się znaleść w tym samym pokoju, co progenitura klasy uprzywilejowanych.

Islam zniósł haremy i wielożeństwo. W Indjach trwa ono w całej mocy i zasłona oddzielająca gineceum od strony męskiej, nie podniosła się jeszcze ani na chwilę. Jeśli już prawie nigdy nie palą wdów na stosach, to jednak los, na który skazują je zwyczaje, nie jest godzien zazdrości. Staje się parją, traci kastę, nie wolno jej kreślić na czole znaki Shiry czy Visznu, rodzina własna i męża poniewiera nią ile może. Bowiem ona jest, zasadniczo, winna śmierci małżonka, a zważywszy, że za wdowy uważają 9—10—12 letnie dziewczątka, które dopiero rodzice obiecali za żony, łatwo zrozumieć, co za los tych biednych istot. Istnieją już co prawda schroniska pod nazwą Domów wdów, Kolegja kobiece w Bombaju i innych, nawet Uniwersytet kobiecy, ale do emancypacji daleko.

Jedyną instytucją, która nie zwalczając jawnie przesądów klasowych hinduskich, tworzy w nich lekkie wyłomy przez niezmiernie humanitarną i wysoce etyczną akcję swych członków, bo zgromadzenie *Serwants of India* założonego przez M. Sokhale w 1905, a dziś będącego pod prezesostwem Szinirasa Lastri. Zasadą rządzącą temi *sługami Indji* są śluby, w rodzaju zakonnych, w liczbie siedmiu, z których pierwsze głosi miłość kraju przedewszystkiem i służenie mu bezinteresowną pomoc braciom *bez różnicy kast*, życie czyste, nie szukanie zysku dla siebie, lub rodziny i t. p.

Nowicjat trwa pięć lat, związek ten obejmuje ludzi najrozmaitszych stanów i nawet wyznań, współżycie nie jest obowiązujące, podstawą istnienia jest jaknajszersza działalność społeczno-patrjotyczna. W czasie po wojnie Serwants of India oddała niezmierne usługi w duchu samarytańskim w kraju i wśród żołnierzy. A nie jest zbyteczną w Indjach opieka nad nędzą, o której może mieć pojęcie ten tylko, kto ją oglądał.

W takiej Kalkucie, której ludność wzrosła w lat 70 o miljon mieszkańców, dzielnica robotnicza przedstawia obraz ciemnej i okropnej kloaki, bez ścieków, bez rynsztoków, bydło kąpie się w sadzawkach obok studni, gdzie ludność czerpie wode do picia. W ciasnych lokalach, bez światła, w okropnym zaduchu leżą chorzy, zdrowi, dzieci i dorośli, w letargicznym śnie pogrążeni pijacy opium. Robotnicy wychodzący z fabryk, wracają do tych miejsc okropnych i padają byle gdzie, na ziemię, zasypiając. Nic też dziwnego, że żyjący w tych warunkach Indusi, jako wydajność pracy, dają jej osiem razy mniej, niż Europejczycy. Nie mają ani sił, ani wprawy. Przybysze ze wsi oszczędzają, jak mogą zarobki, by wrócić z niemi do rodziny i przez to wyniszczają się do reszty. Z powodu różnic ras, kast i wyznań, niezmiernie trudno jest wprowadzać reformy i polepszenie ich bytu. Zmeczenie, alkohol, opium, epidemje straszliwe czynią spustoszenia wśród słabej i nieodpornej narodowości. Ale... płodność tej starej rasy jest niezużyta i życie pracuje tam szybcie,, niż śmierć, mimo, iż żniwo tejże jest obfitsze może, niż gdziebądź

Od 1901—1911 r. ludność hinduska zwiększyła się o 21 miljon dusz, jeśli w następnym dziesiatku lat przybytek był mniejszy, to z powodu epidemji influency, która zabrała... dwanaście i pół miljonów ofiar. Są to cyfry przerażające świadczące o niezmiernej pogardzie życia ludzkiego, to samo daje się zauważyć w dziedzinie pracy. Bo i poco? Na zastąpienie umierającego z trudu robotnika, czeka dziesiątki innych...

Na zakończenie małe opowiastki obyczajowe. Młody Indus, student paryskiego uniwersytetu, ochotnik wojsk francuskich, po powrocie do kraju odmówił spełnienia rytualnych obrządków oczyszczenia, które jego wyznanie przypisuje tym, którzy żyli czas jakiś poza prawidłam kasty. Ponieważ praktyki te są nader obrzydliwe, np. jedna z nich polega na spożyciu pewnej ilości baaanów, faszerowanych... nawozem krowim! Gdy ucywilizowany już coś nie coś Indus odmówił, rodzina i przyjaciele wyrzekli się go, stał się istotą poza kasią, czyli parjasem i nie miał sposobu do życia.

Z drugiej strony: prof. N., historyk znany w Europie i Ameryce, dr. uniwersytetów francuskich i angielskich. dopiero po energicznej interwencji znajomych Francuzów, mógł być wpuszczony do modnej restauracji, pełnej Anglików, bowiem służba nie chciała go wpuścić, z powodu jego stroju hinduskiego, nielubionego przez gentlemenów i ich ladies, uważających znów, że każdy Indus jest w ich oczach parjasem.

I tak Indje są krajem społecznych niemożliwości, wśród których żyje kilkadziesiąt miljonów ludzi.

H. R.

Wieści i obrazki z kraju

ŚWIR.

Kursa rolnicze. Założenie mleczarni spółdzielczej.

W dniach od 30-go stycznia do 2-go lutego r. b. odbyły się w Swirze 4-dniowe rolniczo-hodowlane kursy, ostatni dzień których był zarazem organizacyjnym zebraniem Spółdzielczej mleczarni. Należy podkreślić z pełnym uznaniem i zadowoleniem fakt, iż Świr obudził się zwartym frontem ruszył do walki o dobrobyt gospodarczy. Środkami walki są nie bezowocne narzekanie, bierność i opałość, tak charakterystyczne, dla obecnego rolnika, lecz świadomy celu i zbiorowy czyn. Swir—jedno z największych miasteczek pow. Święciańskiego scala swe grunta. Posiada od czerwca dobrze działającą Kasę Spółdzielczą, zorganizowaną wysiłkami miejsccowych osadników i członków Koła Rolniczego.

Kursy otworzył przemówieniem Prezes Kółka Rolniczego w Swirze p. mjr. Swiechowski, poczem witali: uczestników pp. Zastępca Starosty — Piekutowski i Inspektor Samorządu Gminnego Przezdomski. Miejscowy wójt, ożywiony jaknajlepszemi chęciami zaofiarował dla Kółka Rolniczego pokój w Urzędzie Gminnym, przeznaczony na czytelnię i siedzibę Zarządu Mleczarni. Na kursy uczęszczało do 200 słuchaczy i zainteresowanie było ogromne. Charakter wykładów do końca był utrzymany w formie jaknajdostępniejszej i praktycznej. Tablice, świetlnie obrazy z dziedziny rolnictwa i hodowli, wykresy z wyników doświadczeń nawozowych i odmianowych w pow. Święciańskim, demonstrowanie płodozmianów, założonych u miejscowych kółkowiczów pp. Rutkiewiczów z Nadbrzeża i p. Garbowskiego z Bakszt ogromnie ułatwiały wykłady. Prelegenci w osobach—Inspektora Hodowli Zw. Kr. R. z. Wil. p. Osiecimskiego i Agronoma Powiatowego p. Gensjusza byli zasypywani zapytaniami.

Popyt na literaturę rolniczą był ogromny, bo sprzedano przeszło 200 egzemplarzy książek o najpożytniejszej i popularnej treści. Miejscowi Kółkowicze prenumerują szereg pism rolniczych.

Najwięcej aktualną sprawą poruszoną w czasie kursów było omówienie możliwości osuszenia olbrzymiego terenu łąk, położonego w zlewisku rzeki Sfraczy, Struny, oraz jezior Swirniszcze i Głuche. Osuszenie tego terenu rowami otwartemi i regulacja wymienionych rzek zapewnią dla powiatu do 25000 kwintali dobrego siana, wartość którego stanowić będzie 50 proc. obecnego budżetu Sejmiku Święciańskiego. Na ukończenie planu robót w bieżącym roku Wydział Powiatowy wyasygnowuje zł. 3 000, a miejscowa Rada Gminna zł. 200.

Jednakże najważniejszym wynikiem kursów było założenie mleczarni. Jest ona już 3-cią z rzędu, zorganizowaną przez miejscowy Powiatowy Związek Kółek Rolniczych, ponieważ pierwsza, obecnie największa na Wileńszczyźnie. powstała dnia 28. II. 1926 r. w Tupalszczyźnie i obecnie znajduje się na terenie pow. Wilejskiego, druga zaś została zorganizowaną 19. XII. ub. r. w Mielegianach.

Miejscowy Sejmik, nie zważając na krytyczny stan finansowy, umożliwił. Powiatowemu Związkowi Kółek Rolniczych udzielania ostatnio powstałym mleczarniom zwrotnych bezprocentowych zapomóg po 1.500 zł. dla każdej. Do mleczarni w Swirze przystąpiło 66 członków posiadających 192 krowy. Zarząd w osobach pp. Jurasowa, Subko, i Ledaka daje zupełne gwarancje, iż mleczarnię poprowadzi dobrze. Miejscowy Ks. Dziekan Holak, zaofiarowując dla mleczarni odpowiedni lokal i lodownię, umożliwił tem samem jej uruchomienienie w Swirze, które prawdopodobnie nastąpi w pierwszej połowie marca r. b.

Nadmienić należy, że projektuje się założenie filji w Szemietowie, Konstantynowie i Struczy.

Przykry dokument.

Komisja Międzykursowa Studentów Medyków Żydów złożyła Senatowi U. S. B pismo, przepraszające władze akademickie za formę protestu, który swego czasu studenci Żydzi wnieśli do Senatu w t. zw. „trupiej sprawie". Komisja prosi o darowanie kary dwom studentom, relegowanym z Uniwersytetu za podpisanie protestu.

Pismo studentów Żydów zredagowane jest w ten sposób, że mimo najlepszych chęci nie jesteśmy w stanie go zamieścić. Rzuca ono przykre światło na Senat, który żąda takich upokorzeń i na tych, którzy się na nie godzą. Studenci Żydzi są doprawdy zbyt... praktyczni, ustępując ze swego zupełnie słusznego stanowiska dla celów ubocznych. Dla ludzi o giętkim karku łamy nasze są zamknięte.

SPORT.

Kalendarzyk sportowy Wil. O. Z. L. A. na rok 1927.

1) 13. III. Wiosenny bieg na przełaj. Zakret.
2) 24. IV. Zawody o Polską Odznakę Sportową.
3) 3. V Bieg sztafetowy: Wilno — N. Wilejka—Wilno.
4) 15. V. Dzień sztafet:
panie: 4×60 mtr. i 4×150 mtr.
panowie: 4×300 mtr., 3×1000 mtr. i szwedzka.
5) 28, i 29. V. Zawody o Mistrzostwo Młodzików.
6) 11, i 12. VI. Zawody o Mistrzostwo Okręgu.
7) 3. VII. Dzień płotków:
panie: 65 mtr.
panowie: 200 i 400 mtr.
8) 4. IX. Pięciobój o Mistrzostwo Okręgu. Zawody o Polską Odznakę Srortową.
9) 16. X. Jesienny bieg na przełaj.

Giełda Wileńska w dniu 12. II. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91 3/4	8,91 1/2	—
Ruble złote	4,74	4,70	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	36,00

Giełda Warszawska w dniu 12 II. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,51	43,62	43,40
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,25	35,34	35,16
Praga	26,57	26,63	26,51
Genewa	172,50	172,93	172,07
Rzym	38,25	38,34	38,16

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

KRONIKA.

Sobota 12 lutego	Dziś: Eulalji P. Jutro: Dobrosława M. Wschód słońca—g. 6 m. 58 Zachód „ g. 16 m. 41

KOSCIELNA.

— **Obrady synodu ewangelicko-reformowanego.** W związku z otwarciem dorocznych obrad zjazdu synodu ewangelicko-reformowanego w kościele ewangelickim odbyło się nabożeństwo na którem z ramienia p. wojewody wileńskiego byli obecni naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa województwa p. Kirtiklis i kierownik Wydziału Wyznań p. Piotrowicz, którzy wzięli również udział w uroczystości otwarcia obrad zjazdu. (z)

OSOBISTE.

— **Z Izby Skarbowej,** Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki, powrócił do Wilna i objął urzędowanie. Godziny przyjęć interesantów codziennie oprócz środy, od godziny 13-ej do 14 i pół.

URZĘDOWA

— **Nr. 63 Dziannika Urzędowego Województwa.** Wyszedł z druku nr. 63 (3) Urzędowego Dziennika Województwa, zawierający między innemi rozporządzenie p. Wojewody o zalesieniu zniszczonych lasów, rozporządzenie o dyslokacji Sądów Pokoju i t. d. (z)

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Sielańskiej Niwy".** Władze administracyjne skonfiskowały nr. 14 „Sielanskiej Niwy", organu białoruskiego Sielanskago Sojuza za umieszczenie artykułów o treści antypaństwowej.

Redaktor tego pisma został pociągnięty do odpowiedzialności z art. 129 K. K. (z)

MIEJSKA.

— **Dlaczego p. Zasztowt ustąpił z Rady Miejskiej.** Jak się dowiadujemy ustąpenie p. inż. Zasztowta ze stanowiska radnego miejskiego wywołano zostało okolicznością, iż p. Zasztowt jest kierownikiem robót publicznych Magistratu a według statutu radny miejski nie może piastować w Magistracie żadnego urzędu.

Na miejsce p. Zasztowta wszedł do Rady Miejskiej b. członek PPS., a obecnie bezpartyjny p. Piotrowski. (z).

— **Przyspieszenie prac komisyj obywatelskich.** Do dnia 1-go kwietnia r. b. mają być ukończone prace komisyj obywatelskich. W związku z tem p. Wojewoda zwrócił się do p. prezydenta Bańkowskiego z prośbą wpłynięcia na wzmożenie pracy w komisjach obywatelskich,, pracujących nad przemeldowaniem ludności miasta Wilna.

Jednocześnie wobec ogromnego procentu uchylających się od obowiązku przemeldowania się w przyszłości w razie stwierdzenia podobnego wykroczenia winni pociągani będą do odpowiedzialności administracyjno-karnej. (s).

— **Konsternacja w Magistracie.** W związku z wiadomościami jakie się ostatnio ukazały w prasie o bliskim rozwiązaniu Rady Miejskiej m. Wilna i rozpisaniu nowych wyborów wśród tuzów magistrackich powstała ogólna konsternacja tem większa, im wyższe dany urzędnik zajmuje stanowisko.

Sprawa rozwiązania Rady Miejskiej miała być szeroko omawiana na ostatnim posiedzeniu Magistratu. O czem mówiono i co postanowiono pozostaje jednak tajemnicą. (z).

— **Kurs obrony przeciwgazowej dla straży ogniowej.** W dniu 7-go lutego r. b. rozpoczęte zostały wykłady dla funkcjonarjuszy straży ogniowej o obronie przeciwgazowej.

Wykłady potrwają 20 dni i są prowadzone przez jednego z instruktorów, który okończył specjalny kurs w Warszawie. (s).

— **Fałszywe numery samochodowe.** Ponieważ przy sprawdzaniu numerów samochodów, kursujących na terenie m. Wilna okazało się, iż z pośród nich 10 mają fałszywe numery, Wojewoda Wileński wydał zarządzenie unieważniające fałszywe numery. (z)

— **P. U. P. P. przenosi się do lokalu przy ul. Subocz.** Jak już donosiliśmy w poprzednich numerach naszego pisma na mocy decyzji władz administracyjnych lokal przy ulicy Zawalnej Nr. 2, w którym dotychczas mieści się Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy został oddany zespołowi teatralnemu „Reduta".

W związku z tem P. U. P. P. przenosi się w dniu jutrzejszym do nowo - odremontowanego lokalu przy ulicy Subocz Nr. 20. (z).

— **Do Instytucyj Doproczynnych.** Magistrat m. Wilna wyasygnował na zapomogę dla instytucyj dobroczynnych 16252 zł. za m. styczeń i 16952 a conto m. lutego.

SPRAWY SANITARNE.

— **Stan hygjeniczny dzieci szkół powszechnych m. Wilna w m. styczniu r. b.** Jak wynika ze sprawozdań lekarskich, stan hygjeniczny dziatwy szkół powszecnych, w m. styczniu przedstawiał się następująco;

Lekarzy odwiedzili 36 szkół. Przeciętna liczba odwiedzin. przypadająca na każdą szkołę wynosiła 4. Przeprowadzono badań indywidualnych 775.

Pogadanek dla dzieci wygłoszono 35.

Pozatem 431 dzieci skierowano do przychodni.

Stan czystości wśród dzieci szkół powszechnych pozostawiał wiele do życzenia, bowiem liczba brudnych sięgała 2517, liczba zawszonych 2346, świerzbę stwierdzono w 3 wypadkach, inne choroby skórne ograniczyły się cyfrą 46. Dalej odwiedzono gruźlicę płuc w 28 wypadkach, gruźlica płuc podejrzana u 93 dzieci.

Następnie stwierdzono następującą ilość wypadków zachorowań na poszczególne choroby:

Gruczoły chłonne powiększone 162, grużlica, gruczołów chłonnych 5, gruźlica innych narządów 1, choroby nosa 37, choroby uszni 41, jaglica 21, inne choroby oczu 46, wady wzroku 32, stan chorób zakaźnych przedstawiał się następująco: płonica 10, ospa wietrzna 5, kokiusz 1.

Oprócz tego przeprowadzono badań psychologicznych 18. (s).

SPRAWY SZKOLNE.

— **Szkoły prywatne nie płacą podatku od szyldów.** Urząd Wojewódzki polecił Magistratowi zaniechania pobierania podatku szyldowego ze szkół prywatnych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zabawa w Ognisku Akademickim.** W dniu dzisiejszym Koło Polesian Akademików U. S. B. urządza w lokalu „Ogniska Akademickiego" w Wilnie zabawę taneczną. Początek o godz. 22. Cena biletu dla gości 1 zł. 50 gr., dla akademików—1 zł.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Uwadze bezrobotnych pracowników umysłowych.** W przyszłym tygodniu Obwodowy Zarząd Funduszu Bezrobocia rozpocznie przyjmowanie podań od bezrobotnych pracowników umysłowych starających się o zasiłki za m. luty.

Wypłaty uskutecznione będą w końcu b. m. (s).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** Sytuacja na rynku pracy za okres czasu od dnia 7 do 12 lutego r. b., jak to wynika z tygodniowego raportu wysłanego do M-wa Pracy i Opieki Społecznej przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy przedstawia się następująco:

Ogólna przybliżona liczba bezrobotnych na terenie działalności P. U. P. P. w Wilnie wynosi 5362 bezrobotnych, w czem robotników hutnicz. 10, metalowych 308, budowlanych 619, innych wykwalifikowanych 1326, niewykwalifikowanych 1456, robotników rolnych 274. pracowników umysłowych — 1369.

Uprawnionych do pobierania zasiłków w Obw. Zarządzie Funduszu Bezrobocia jest ogółem 1829 bezrobotnych z czegq t. zw, Doraźnych Państwowych 1159 i Ustawowych z Funduszu Bezrobocia 670.

Pozatem P. U. P. P. skierował w ciągu ub. tygodnia 30 miejscowych kandydatów na własne miejsce wolne. Zapośredniczył zaś w tym samym czasie takichże 18 kandydatów.

Pozatem przeprowadzona w końcu ub. tygodnia rejestracja bezrobotnych zamieszkałych wyłącznie na terenie m. Wilna dała wyniki następujące: zarejestrowano 5162 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 3103 i kobiet 1569.

Dodać jeszcze należy że bezrobocie w porównaniu z tygodniem ubiegłym wzrosło o 76 osób. (s).

LITEWSKA.

— **Odczyt w Klubie Litewskim.** W dniu 6 b. m. w Sali Klubu Litewskiego (ul. Dominikańska 12) wygłoszony został odczyt p. t. „Wincenty Krewe i jego twórczość" przez studenta R. Mackewicza.

Odczyt zakończono dyskusjami.

— **Zebranie Litew. Tow. Opieki nad Młodzieżą.** W ub. niedzielę w sali przy kościele św. Mikołaja odbyło się zebranie członków Litewskiego Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą im. św. Kazimierza.

W imieniu zarządu sprawozdania udzielił ks. szamb. Antoni Wiskont, prezes Towarzystwa. Po odczytaniu sprawozdania zebrani udzielili dotychczasowemu zarządowi absolutorjum i prosili go o kierowanie działalnością Towarzystwa i na rok następny, na co zarząd się zgodził. (e)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zebranie organizacyjne Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.** Wszyscy sz. koledzy, którzy udział brali w zebraniu odbytem 6 stycznia r. b. w Banku Ziemskim oraz ci, co tegoż dnia zgłosili akces do nowopowstałego Syndykatu, proszeni są o przybycie na zebranie organizacyjne odbyć się mające punktualnie o godzinie 5-ej po poł. w sali prób Lutnia (ul. Mickiewicza 6) dnia 18-go lutego, w piątek.

Na porządku dziennym: wybory stałego zarządu oraz wolne wnioski. Zważywszy na nieodzowność załatwiania sprawy bez dalszej zwłoki, zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość uczestników, którzy o godzinie 5-ej i pół będą na sali.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt prof. Jul. Szymańskiego o Brazylji.** Dziś dn. 13/II o godz. 12 m. 30 w lokalu Domu Lud. Pol. Mac. Szkoln. na Antokolu, (Antokolska 44) wygłosi odczyt „Brazylja", ilustrowany przezroczami.

Wstęp wolny.

— **Odczyt na temat „Liga Narodów, jej organizacja i działalność".** Pod powyższym tytułem wygłosi we wtorek dnia 15 lutego r. b. w sali Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odczyt p. dr. W. Sukiennicki.

Odczyt zorganizowany j e s t przez Akademickie Stowarzyszenie Ligi Narodów w Wilnie, celem spopularyzowania idei Ligi Narodów w Wilnie, celem spopularyzowania idei Ligi Narodów w Wilnie, celem spopularyzowania idei Ligi Narodów. Początek odczytu o godz. 7 wiecz.

Wstęp wolny.

NADESŁANE.

— **Walne Zebranie Wil. Koła Rodziny Wojskowej** odbędzie się dnia 25-go lutego 1927 r. o godzinie 5 po poł. w Kasynie Garnizonowem. Liczny udział wszystkich żon, sióstr i matek wojskowych jest bardzo pożądany. 3583

ZABAWY.

— **Doroczna Reduta Artystyczna** — będzie niewątpliwie najweselszą zabawą karnawału zwłaszcza, że data 28-go lutego czyli ostatnia noc karnawałowa zmusza wszystkich do przepędzenia nocy wśród zabawy i tańca.

Komitet przystąpił już do rozsyłania zaproszeń, których ilość jest ściśle ograniczona.

— **Zabawa dla dzieci w S. U. P.** Dzisiaj w niedzielę, w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, ul. Mickiewicza 9. Odbędzie się bezpłatna zabawa dla dzieci, członków stowarzyszenia i wprowadzonych gości pod kierownictwem prelegenta Macierzy Szkolne p. B. Tokaja.

Początek o godzinie 17 i pół.

Teatr i muzyka.

— **Koncert taneczny Jadwigi Hryniewieckiej.** We środę 16-go bież. m. w Reducie na Pohulance wystąpi z koncertem tanecznym Jadwiga Hryniewiecka, jedna z najlepszych polskich plastyczek, żywiołowy talent taneczny. Artystka przodująca wśród nielicznego grona pionierów tańca szlachetnego — tańca wyzutego z banalności i skostnienia baletowego, podnoszącego się do tych wyżyn sztuki — taniec starożytności.

J. Hryniewiecka studja taneczne rozpoczęła jeszcze jako uczenica w Moskwie na emigracji. W Warszawie ukończyła instytut taneczny St. i T. Wysockich, pozatem przeprowadzała studja w Dreźnie u słynnej Hary Wigman.

Młodziutka artystka w czasie swego pobytu zagranicą zadziwiła niesłychaną zdolnością improwizatorską. Występy jej w całej Polsce budziły entuzjazm, a głosy fachowej krytyki stwierdzają, że młoda tancerka ze względu na swój bujny, żywiołowy talent i głębokie podniosłe ujęcie samego problemu sztuki tanecznej, najbliżej jest tej drogi, która sprowadzi od odrodzenie tańca, jako wielkiej sztuki.

Koncert taneczny poprzedzi słowo wstępne profesora Uniw. Stefana Batorego dr. Stefana Srebrnego.

— **Reduta na Pohulance. „Człowiek z budki suflera".** Dziś dwa przedstawienia o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych od 15 gr. i o godz. 8-ej wiecz. ceny zwykłe od 20 gr. znakomitej komedji w 4-ch aktach T. Rittnera „Człowiek z budki suflera".

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **„Brat marnotrawny".** W czwartek 17 b. m. po raz pierwszy komedja w 3-ch aktach Oskara Wildea (w przekładzie B. Gorczyńskiego) p. t. „Brat marnotrawny" z udziałem J. Solskiej, J. Zielińskiej, M. Zarębińskiej, C. Niedzwieckiej, J. Osterwy, Z. Chmielewskiego, E. Glińskiego, K. Pagowskiego i M. Pilla.

— **Z Teatru Polskiego. „Potęga reklamy".** Grana będzie dzis o godz. 8 m. 15 wiecz.

— Jutro „Codziennie o 5-ej".

— **„Pociąg widmo"** jako popołudniówka. Dziś grany będzie o godz. 3-ej m. 30 popoł. sensacyjny „Pociąg widmo".

— **„Płomienna noc Antonji".** Autor „Tajfuna", Lengyele napisał sztukę, która obiegła wszystkie sceny europejskie.

W teatrze Polskim premjera tej sztuki wyznaczoną została na środę najbliższą.

— **Poranek-koncert S. Benoni.** Dziś o godz. 12 m. 30 popoł. wystąpi raz jeden na poranku wokalnym w Teatrze Polskim wybitny bas-baryton Sergjusz Benoni.

Ceny miejsc od 20 gr. Kasa czynna od 11- rano.

— **Koncert J. Sliwińskiego.** Dzisiejszy koncert znakomitego pianisty, Józefa Sliwińskiego, w sali Teatru Polskiego, rozpocznie się punktualnie o godz. 6-ej wiecz.

Kasa czynna jest od godz. 11-ej bez przerwy.

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. „Coś dla Dam"... rewja w 2 częściach 15 odsłonach pióra spółki z nieograniczoną bezczelnością. Ostatnie pożegnalne, gościnne występy ulubionego piosenkarza Karola Hanusza.

Ceny miejsc od 75 gr.

WYPADKI I KRADZIEZE.

W Wilnie.

— **Przemytnik tytoniu łotewskiego** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych policja pełniąca służbę na dworcu kolejowym zauważyła jakiegoś osobnika, który swem zachowaniem wzbudził podejrzenie.

Zatrzymany nie ujawnił swego nazwiska i policja nie znalazła przy nim żadnych dokumentów, któreby umożliwiły sprawdzenie jego tożsamości. Natomiast po rzewidowaniu pakunku, jaki ów osobnik niósł osobnik na plecach, okazało się, iż jest to szmuklowany tytoń łotewski w ilości 40 paczek.

Tytoń skonfiskowano, osobnika aresztowano a nazwisko jdgo zostanie niewątpliwie ustalone.

— **Usiłowanie samobójstwa.** W piwiarni Bułharowskiego, przy ul. Królewskiej 7, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Wieliczko Jan, zam. Mostowa 6. Wezwane pogotowie odwiozło go do szpit. św. Jakóba. w stanie nie zagraż. życiu. Przyczyna usiłow. samob. krytyczne warunki materjalne.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Koło poster. garnizonowego, przy ul. Tad. Kościuszki Wrók Miron, uczeń 2 kl. gimn. im. Mickiewicza, powracając z zawodów saneczkowych z góry Altorji, potknął się na tyczkę, którą pchał saneczki, przebijając twarz w okolicy nosa. Poszkodowanego odwieziono do kliniki na Antokolu.

— **Szantaż.** Ostrowska Antonina, żona dyrektora gimnazjum białoruskiego w Wilnie, zam. w Kolonji Kolejowej, dom własny, zameldowała policji, że do jej mieszkania zgłosił się nieznany osobnik oświadczając, że jest podprokuratorem Sądu Okręgowego w Wilnie i żądał od niej 50 zł. jako kaucję za aresztowanie jej męża. Po otrzymaniu odpowiedzi odmownej wymieniony udał się w kierunku Wilna.

Osobnik wym. miał na piersi czerwoną wstęgę prokuratorską z herbem Rzecz. Polskiej.

— **Schwytanie poszuk. złodzieja.** Przy ul. Zwirowa Góra 11, zatrzymany został poszuk. od dłuższego czasu zawodowy złodziej Dreszer Edward, bez stałego miejsca zam.

NA MARGINESIE

Kto pod kim dołki kopie...

Wizja bliskiej przyszłości.

Niósł ślepy kulawego, dobrze im się działo.
Już nas oboje za nos wodzą lat niemało:
Rada Miejska jest ślepa, Magistrat kulawy.
Lecz dnia pewnego ślepy dojść już miał zabawy,
Z Magistratem po drzemce poszli na dwie wódki.
(Jechać chcieli, lecz chore są wszystkie piegutki!)
Idą; a wtem kulawy krzyknie: umknij w lewo!
Ślepy wprost; prasnął w rynsztok, łbem uderzył w drzewo.
Idą dalej; kulawy przestrzega, że dziury;
Ślepy wbród; obaj nosy zadarli do góry...
— — — — — — — — — — — — —
I ziemia się zapadła; runęli pospołu
I ślepy i kulawy do własnego dołu.
Tam niechaj wczesnie zginie w kanałach pachnących
Wspomnienie dyktatury Siedmiu Braci Śpiących...

Neokrasicki.

JACK LONDON. 6)

MIK

Najpierwsze co usłyszał, jak mówił, to plotka, że wieprz nie żyje, i że ktoś musi za to śmierć ponieść. To słuszne, odparł na zapytanie stewarda. Taki już zwyczaj. Skoro tylko ukochany wieprz ginął, zwyczaj nakazywał właścicielom zabić kogokolwiek, byle kogo. Lepiej oczywiście, jeśli zabiją tego, którego czary wywołały chorobę zwierzęcia. W braku takiego osobnika jednak, każdy inny może go zastąpić. Na tę krwawą ofiarę zadośćuczynienia obrano Kwaque'a.

Dag Daughtry wypił siódmą kwartę, słuchając tego opowiadania, tak go przejęło poczucie ponurego tragizmu tego zdarzenia w ciemnej dżungli, gdzie ludzie zabijają ludzi dlatego, że wieprz życie zakończył.

Chłopcy wysłani dla zasięgnięcia języka, opowiadał dalej Kwaque, przynieśli wieść, że pokrzywdzeni właściciele wieprza nadchodzą i cała wieś uciekła do dżungli, kryjąc się na drzewach — wszyscy, oprócz Kwaque'a, który nie mógł wejść na drzewo.

„Słowo daję", kończył Kraque, „ja nie zrobić tego wieprza chorym".

„Słowo daję", powtórzył Dać Daughtry, ty szatan - szatan za wiele mówić o tym wieprzu. Wyglądasz jak całe piekło. Ty zrobić każdego chorym, kto tylko patrzeć na ciebie. Ty mnie robić chorym zanadto".

Z czasem weszło w zwyczaj, że steward po wychyleniu szóstej butelki przed udaniem się na spoczynek przywoływał Kwaque'a i kazał mu opowiadać tę przygodę. Przypominało mu to dziecinne lata, gdy wzruszały go opowiadania o dzikich ludożercach w odległych krajach i marzył o ujrzeniu ich kiedyś osobiście. Przebywał w tych krajach istotnie, uśmiechał się sam do siebie i ma za niewolnika prawdziwego ludożercę.

Niewolnikiem bowiem był Kwaque, jak gdyby go Daughtry nabył z licytacji. Gdy steward przechodził z jednego okrętu na drugi z całej floty Towarzystwa Burns Philp, zastrzegał zawsze w umowie, że Kwaque będzie mu towarzyszył za cenę dziesięciu szylingów miesięcznie. Kwaque nie miał głosu w tej sprawie. Nawet gdyby zechciał uciekać w portach Australijskich Daughtry nie potrzebował go pilnować. Czuwała nad tem Australja ze swą „wyłącznie białą" policją. Żaden człowiek o ciemnej skórze, czy to Malajczyk, czy Japończyk, czy też Polinezyjczyk nie mógł wylądować na jej ziemi inaczej, jak wpłacając w ręce Rządu zabezpieczenie w gotówce w kwocie stu funtów sterlingów.

Na żadnej z innych wysp, do których przybijał statek Makambo Kwaque nie odczuwał najmniejszej ochoty do ucieczki. Wyspa Króla Wilhelma była jedynym lądem, po jakim kiedykolwiek stąpał, była też miarą, jaką mierzył wszelkie inne wyscy. Ponieważ zaś wyspa Króla Wilhelma była wyspą ludożerców, przeto mógł tylko wywnioskować, że inne wyspy stosowały te same metody odżywiania.

Co się tyczy wyspy Króla Wilhelma, Makambo, idąc śladem Cockspur'a zarzucał tam kotwicę co dziesięć tygodni: najgorzej jednak, czem Daughtry mógł Kwaque'owi zagrozić, to było wysadzenie go na ląd, gdzie dwaj młodzi ludzie wciąż jeszczcze łzy wylewali po stracie wieprza. Mieli bowiem zwyczaj za każdym razem chodzić w pobliżu Makambo i wykrzywiać się dziko do Kwaque'a, który też odpłacał im strasznemi grymasami, z bezpiecznego miejsca, — z pokładu okrętu. Daughtry zachęcał go nawet do tej wymiany uprzejmych min, a to w celu powstrzymania go od jakiejkolwiek nadziei powrotu do wioski rodzinnej.

Co do tego, to Kwaque nie pragnął bynajmniej opuścić swego pana, który bądź co bądź, był dla niego dobry i sprawiedliwy i nigdy ręki na niego nie podniósł. W początku pobytu swego na statku przeszedł morską chorobę, ponieważ jednak nigdy już potem noga jego nie dotknęła lądu, przeto więcej na nią nie zapadał, i Kwaque nie wąpił, że przebywa w raju na ziemi. Nigdy nie miał powodu do ubolewania, że nie może włazić na drzewa, nigdy bowiem nie groziło mu żadne niebezpieczeństwo. Jedzenia miał dosyć i jakie jedzenie! Żaden z mieszkańców rodzinnej wsi nie marzył nawet o żadnym z przysmaków, jakie Kwaque wciąż zajadał. Toteż przezwyciężył jeden lekki napad tęsknoty do domu i był tak zadowolony z losu, jak chyba żaden inny człowiek, pędzący życie na morzu.

Otóż Kwaque wsunął Mika przez okienko do kabiny Daga Daughtry i czekał, na jego wejście okólną drogą, — przez drzwi. Mik szybkiem spojrzeniem obrzucił cały pokój, powąchał zawiniątko, leżące w kącie, przez co upewnił się, że Jerry jest nieobecny i zwrócił swą uwagę na Kwaque'a.

Kwaque starał się okazać psu życzliwość. Dźwiękiem podobnym do gdakania chciał wyrazić swe przyjacielskie uczucia, Mik zaś warknął na czarnego, który ośmielił się go dotknąć — co mu ubliżało, podług pojęć w jakich wychowano Mika — i ośmielał się jeszcze przemawiać do niego, który przestawał tylko z białymi bogami.

Kwaque nie zwracał uwagi na to odtrącenie, zaśmiał się tylko i chciał podejść bliżej do drzwi, by móc je otworzyć, skoro pan jego nadejdzie. Lecz za pierwszem poruszeniem nogi, Mik rzucił się na niego. Kwaque opuścił nogę na ziemię i Mik ucichł, chociaż w dalszym ciągu bacznie mu się przyglądał. Cóż wiedział o tym dziwnym murzynie, prócz tego, że był czarny i że w nieobecności białego pana wszystkich czarnych należy pilnować? Kwaque spróbował powoli posunąć nogę na podłodze, Mik jednak znał tę sztukę i powstrzymał go groźnem warknięciem.

W tej chwili właśnie Daughtry wszedł do kabiny, spojrzał z podziwem na Mika, którego piękność uwydatniła się lepiej przy świetle elektrycznem i zdał sobie sprawę z sytuacji.

„Kwaque, twoje nogi chodzić", rozkazał, dla upewnienia się.

Lękliwe spojrzenie jakie Kwaque skierował w stronę Mika, było dość wymowne, lecz steward nalegał. Kwaque niechętnie wykonał rozkaz, lecz nim zdążył o jeden cal nogę przesunąć, Mik już się rzucił na niego. Noga skamieniała natychmiast, podczas gdy Mik sztywnym ruchem obszedł go w półkole, dla onieśmielenia.

„Przyrosłeś do podłogi, co"? śmiał się Daughtry. „Polował na murzynów, słowo daję, i to dużo".

„Słuchaj Kwaque, ty pójść po dwie butelki piwa, które stać na lodzie", rozkazał ostro.

Kwaque spojrzał błagalnie, lecz nie ruszył się z miejsca. Pozostał nieruchomy również na powtórny, jeszcze ostrzejszy rozkaz.

„Co u licha"! zawołał steward. Jeśli ty zaraz nie przynieść piwa, dostaniesz osiem kijów i poślę cię trzymać straż w nocy. Jeśli ty zaraz nie przynieść, ja zostawić cię na lądzie na Wyspie Króla Wilhelma".

„Ja nie móc", szepnął Kwaque nieśmiało. „Oko psa zawiele na mnie patrzeć. Ja nie lubić, jak pies na mnie patrzeć".

„Ty bać się psa"? zapytał jego pan.

„Słowo daję, ja bać się psa bardzo".

Dag Daughtry był zachwycony. Po przechadzce na lądzie odczuwał silne pragnienie i nie przedłużał próby.

„Ty, piesku", zwrócił się do Mika. „Ten chłopak dobry. Wiesz? dobry"

Mik podkurczył ogon, stulił uszy na znak, że stara się zrozumieć. Gdy steward poklepał murzyna po ramieniu Mik zbliżył się i powąchał obie nogi, które przedtem przygwoździł był do ziemi.

„Przejdź kilka kroków", rozkazał Daughtry. „Przejdź powoli", ostrzegał, choć było to już zbyteczne.

Mik najeżył szerść, lecz pozwolił na pierwszy nieśmiały krok. Za drugim spojrzał na Daga, by się upewnić.

„Dobrze jest", uspokoił go Daughtry. „Ten chłopak należeć do mnie. On dobry.

Uśmiechem w oczach wyraził Mik, że doskonale to rozumie i z obojętną miną odwrócił się na stronę, by zbadać stojącą na podłodze otwartą skrzynkę, w której mieściły się kawałki szyidkretu, ręczne piły i szmergiel.

„A teraz", szepnął półgłosem Dag Daughtry, z butelką w ręku, wygodnie rozparty w fotelu, podczas gdy Kwaque klęczał przed nim, by mu rozsznurować obuwie, „teraz zastanówmy się nad imieniem dla ciebie, panie piesku, trzeba ci dać imię odpowiednie do twego wychowania i do moich zdolności wynalazczych".

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wyd. „Pogoń" sp. z ... Tow. Wyd. „P oń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Radaktor w/z A. Faranowski.